WIERSZ

po Ziednoczeniu Slubnym
JASNIE WIELMOZNEGO
JANA AMOR
HRABI
TARNOWSKIEGO
Kachorlickiego &c.
STAROSTY
z
JASNIE WIELMOZNĄ
ROZALIĄ
CZACKĄ
Podczaſzanką W. Koronną
Od obowiązanego Oboyga Jmieniowi ſługi.
ODDANY.

Dnia 4. Czerwca. Roku Pańſkiego. 1775.

Nie chciałem ia prózno zapędzać się w szukaniu ofiary, albo Rąk Waszych JASNIE WIELMOZNE PANSTWO godney, bo zdawałbym się nie poznawać tey Pańskiey Wspaniałości, ktorey naydoskonalsza przynależy; albo wdzięczności moiey istotny wyraz czyniącey, bo krzywdziłbym samego

 siebie

ſiebie, gdy więcey WAM winien ieſtem za te Dobroczynne względy, których mimo zaſług doświadczam; a przeto więcey znam w ſobie ſłodkich zawdzięczania obowiązków, niżeli wyrazić mam zdolności. Niech że więc te krótkie, y nie wydoſkonalone dzieło będzie iedynym przyczynieniem chwały dla WAS, gdy go łaſkawie przyiąć raczycie; niech oraz co do mnie, będzie dowodem, że maiąc ſkutecznieyſzy ſpoſób, powołaniu moiemu właściwy, wypłacania ſię całym życiem, Ich Pańſkiey szczodrocie; ieſzcze iednak nieumieſzczoną w ſercu, z ſzczęśliwego złączenia WASZEGO pochodzącą radość, ośmielam ſię choć w drobney cząſtce, zoſtawić niezatartey pamięci.

JASNIE WIELMOZNEGO PANSTWA.

Obowiązany Sługa
X. J. S. K.

Wſkrzydła lotne przybrawſzy barki, a zaś ſkronie
W świetne radości znaki, ſkwapliwſzym nad konie
Farſaltckie krokiem, *Sława* zwiedzała krainy,
W których od wieków Lecha zamieſzkali Syny;
Y kſztałtnym brzmieniem odgłos miocąc na wſze ſtrony,
Buyne nad mętnym *Styrem* miiała zagony;

A wſzę-

A wſzędzie gdzie ſię tylko z-oczyć dozwoliła,
Do radości ukrytą mocą niewoliła,
Tę wieść niośąc, że kędy Tetys potok żywy
Podzieliła w ſtrumienie, kędy Flora niwy
Wdzięcznym odziała kwieciem, kędy Ceres niby
Naydroższym ſkarbem zwykła ubogacać ſkiby,
Kędy Pan rozłożyſte ſzykuiąc gęſtwiny
Wdzięczny widok ſprawuie, kędy z ocz, y z miny
Przyiemny Zefir miłym zwykł poziewać tchnieniem,
Y ſłodkim byſtre ſidlić powieki uśnieniem.
Kędy zgoła, okrągiem rządząca Bogini,
Co wſzem rzeczom ſzyk dobry y porządk czyni
Fortuna, nieprzerwane ſkładaiąc ſiedliſko
Sławne światu *Porycka* nadała nazwiſko,
Tam z dwòch JMION Przezacnych Hymen przed Ołtarze
Dwie Oſoby zwabiwſzy w nierozdzielney parze,
Zaświadczy przez wzywanie y Bòſtwa, y Wiary,
Że raz złączoney nigdy nie rozerwą pary.
W tak miłym głoſie ſłyſząc *Porycka* wſpomnienie,
Skrętne natychmiaſt w ſercu uczułem natchnienie,
By w świetne przybrawſzy ſię radości dowody,
W Dom ten weſpòł z innemi poſpieſzać w zawody;
Y tak właśnie na òw czas Bòſtwo iakieś ſkrycie
Wołać na mnie zdało ſię: Czyliż możeſz życie
Pędzić ſwobodnie? czyliż nie farbować czoła
Krwawym wſtydem przemożność twa zmoże, y zdoła?
Omieſzkawſzy tey chwili, w którą odgłos *Sławy*
Nęci, a wdzięczność inne rzuciwſzy zabawy,
Każe ſpieſzyć; wſzak w Domu tym Hymen okrzyki
Ma wzniecić, ſerc przyiaźnych liczne kupiąc ſzyki,
W którym

W którym hoyności Pańskiey odebrawszy dary,
Winieneś wdzięczne w zamian oddawać ofiary ;
A na zawdzięk powinny wylaney szczodroty ,
Y innym do okrzyków dodawać ochoty .
Lecz coż dam ? rzekę w sobie , czym oświadczę dzięki ,
By tak Dystyngwowaney godne było Ręki ?
Co biorę mimo zasług, wszak wyznać się godzi ,
Wszelką iak tylko we mnie iest , zdolność przechodzi ,
Y licznieysze to czym się znam obarczon cały ,
Niż by wyrazić usta silnieysze zdołały .
Prawda iest , skryte Bòstwo odpowie , wszak ieszcze
Przez nieuspokoione natchnienia y wieszcze ,
Nie radzi bez czynności zostawać , bez słowa ,
Bo równie winien milcząc, iak ten co dar chowa .
Wspaniałość to iest Pańska zbogacać przez czyny ,
A przyimować y małe od sług odrobiny ,
Lub słuchać , nie co usta mòwią , pióro kryśli ,
Ale czym żyie serce wdzięczne , co iest w myśli .
Co gdy tak iest, natychmiast chęć mię szczera bierzé
Zostawić znak wdzięczności na trwałym papierze ,
Nim iednak obarczoną chcę rękę do pióra
Sciągnąć , wprzòd do Kastalskich Siostr spieszę, by która
Nayżywszym tchnąca duchem ksztaltności w swym pieniu ,
W słusznym mnie , przez hymn słodki wspomogła pragnieniu .
By powolną kieruiąc prawicę , wraz ducha
Switnym Rymem własnego wzionęła do ucha .
Alić , liczne przebywszy pòl rozległych niwy ,
Gdy się zbliżam pod Swiętą gòrę, gdzie sędziwy
Potok sączy strumienie , a chcące napoiu
Gdzie się zwykły zanurzać w słodkoplynnym zdroiu

Rymom

Rymom oddane usta, y gdzie na przemiany
Nucąc wspomniane Siostry aż pod Niebios ściany
Wdzięcznym sięgaią głosem, a przez wybor sztuki
Boskiey ziemianom zwykły dodawać nauki,
Tam wszystko w odmienioney znayduię postawie,
W milczeniu, w trudzie, w pracy, y w skrzętney zabawie.
Same nawet Boginie, co do tąd świat cały
Nieprzerwaney mądrości duchem zasilały,
Niby nietrafną cale strwożone zabawą,
Zamyśloną swe twarzy okryły postawą.
Równie iak skrzętny uczeń, gdy mu wielkie dziło
Pierwszy raz szkolnym piórem kryślić się trafiło,
Stoi pełen zdumienia, y wszelką natęża
Myśl, by zgodnie opisał, y dzieło, y Męża.
Wtym gdy pełną ciekawey dworności zrzenice
Zapuszczam, w Bogiń smętnych wpatruiąc się lice,
Pomknę się nieco krokiem, pragnąc o przyczynie
Wiedzieć, co w myśl troskliwą wprawiło Boginie?
Alić widzę, że w środku ich świetnego grona
Leży Xięga obszerney wielkości złożona,
A Apollo naywyższy rządca świętey trzody
Przyuczoną do Lutni rękę ściąga, w przódy
Do Xięgi, potym kształtnym słów brzmiących wyrazem
Każe, by pieniem wdzięcznym ziednoczone razem
Boginie, wszystkich Mężów, wszystkie sławne czyny,
Wszystkich przezacnych Przodków, y Jch zacne Syny,
Których tylko w tey Xiędze, Kalliope z Sławą
Zapisywać usilną miewały zabawą,
Pilniey głosiły światu, niżli dotąd plemie,
Które wsławione miały w wszem okrągu ziemie.

Mieniąc

Mieniąc przy tym, że Swiętey tey Bogiń usługi
Godna iest treść tey Xięgi, godzień szereg długi
Tych Jmion, które złotem w niey zdawna wyryła
Starożytność, a zręczną Niebios otworzyła
Władza porę, gdy w iednym dwa Jmiona Domu
Łączy, które pierwszeństwa niewinne nikomu.
To mówiąc, gdy odkryie złotem rytą kartę,
Widzieć się dało światu wiekiem nie zatarte
Jmię CZACKICH, a drugie TARNOWSKICH ozdobą
Równą ryte, y niby wieszcząc że wraz z sobą
Być miały połączone, wszystkie karty, wiersze,
Wraz Jmie wyrażały, y drugie, y pierwsze.
Toż potym inne Xięgi wartuiąc przedziały,
Rzecze do Bogiń przy nim które w okrąg stały:
Cne Boginie, tu czoła krwawym pocić znoiem
Słuszna, chcąc zgodnie Męże, woyną, y pokoiem
Sławne, uwieńczac pieniem, chcąc y szereg cały
Czynów wielbić, Jmiona, co te dwa wydały.
Chcąc y tych dotknąć, ziemia co Jch na swym łonie
Piastuiąc, czczi iak godnych by byli w Koronie.
Więc wstecz wszystkie rzuciwszy okrasy, y wdzięki,
Któremi, torem idąc podchlebnieyszey ręki
Zwykł kto blasku dodawać Osobie lub cnocie,
Więcey niżli go może mieć w samey istocie;
Wasza zaś w tym usilność bydź powinna cała,
Głosić wiernie, co wierność sama zapisała.
To wyrzekłszy, natychmiast co w pierszym podziale
Było Xięgi, okaże; alić dziwnym wcale
Kształtem wyryte widzieć dały się Jmiona,
Które częścią Fortuna, a częścią Bellona,

 Częścią

Częścią Pallas nad inne przed światem wsławiła,
A Lucyna z Jmieniem CZACKICH spokrewniła.
Tam było Mitro-świetne SANGUSZKOW nazwisko,
Ktore z Tronami dawny wiek spokrewnił blisko:
Tam od *Złotego* Jmię POTOCKICH *Potoku*
Sławne, y w nieodmiennym zawsze szczęścia toku
Trwaiące, tam KARCZESKICH, CETNEROW, tam inne,
Ktore krwi związek CZACKIM uczynił powinne.
A ktore nayściśleyszy związek mieć się zdało,
Prześwietne MAŁACHOWSKICH Jmię wyrażało.
Co zaś godna zdziwienia, tych dwoch Jmion związek
Jak wspaniały Cedr miłych puszczeniem gałązek
Jest ozdobion; prześlicznych Potomkow wyrazem
Był okraszon, y żywym każdego obrazem.
Z ktorych wszystkie Apollo gdy widzieć ogulnie
Dawał, nad ROZALII Obrazem szczegulnie
Wstrzymawszy się, do Bogiń rzecze: Ta iedynie
Celem pieniow dziś Waszych niech będzie Boginie.
W net potym przedział Xięgi ktory w liczbie drugi
Był, okaże, aliści czyny y zasługi
Sławne tych wszystkich Jmion wręcz się widzieć dały,
Ktore się na Dom CZACKICH razem ze krwią zlały.
Widzieć tam było wiernym piorem zapisane
Skrzętne o Narod cały w Krzesłach Mowy miane.
Widzieć w Jzbach Poselskich zabiegi czynione,
Y w Sądowych Stolicach, by Narod obronę
Y Niebu zaprzysięgła wierność mieysce miała
Niewzruszone, ni wiekiem w ziemie wryta skała.
Widzieć Kanclerską Pieczęć, Marszałkowskie Laski
Z tych Jmion swe biorące zaszczyty, y blaski:

Widzieć

Widzieć też tamże było (co iest dzieło Boskie)
Że y więzy Poryckie , Brockie , Brusiłowskie ,
Tam wiernie zapisane były ku ozdobie
Y Domowi , y więzy znoszącey Osobie .
Lecz to niby znienacka odkrywszy , wnet słowy
Temi rzekł : Sławić będzie te dzieło wiek nowy
Y wierne Dzieiopisow da poznać rzemiosło ,
Jak wiele ztąd dla CZACKICH zaszczytu urosło .
A pamięć aby w żadnym nie zgasła człowieku ,
Sam ią przenosić będę od wieku do wieku .
To zaś w słodkim słow brzmieniu gdy tylko powiedział ,
Z skwapliwością otworzył dalszy Xięgi przedział .
Alić tu nayśliczniey szych cnot ksztaltne przymioty ,
Ktore w Tenże Dom zlały Nieba z swey szczodroty
Licznie widzieć się dały , y zaiste było
Tu naywięcey , co oczy y serce wabiło .
Lecz uyrzawszy wzrok Bogiń skrzętnie zatopiony
W tym widoku , Apollo baczny na wsze strony ,
Wiele by (rzecze) czasu potrzeba , y słońca
Wiele by wokrąg biegu uszło , nim do końca
Chęć wasza przyiść by mogła , w tak licznych powieki
Zanurzaiąc przymiotach , ktorych długie wieki
Nie widziawszy , chętnie by pełne zadziwienia
Wszczynali , lecz bez skutku pochwały y pienia ,
Aleź przy szczupley czasu zamierzoney porze
W iedney te wszystkie widzieć można iako w zbiorze .
A to mowiąc natychmiast ściągnieniem swey ręki
Złotem ryte , y w liczne ozdobione wdzięki
Okaże ROZALII Jmię , ktorey w przody
Obraz , dał był na widok oczom świetney Trzody .

Więc

Więc gdy pilnie w kſztałt tego Jmienia ſwe czoło
Zanurza każda z Bogiń, aliści w około,
Uyrzą napis kryślony: co w każdym przymiocie
Naypięknieyſze, a co ieſt naydroższego w cnocie.
Co zadziwiać, niewolić co zaś drugich może,
Wſzyſtko to Niebios Władny w lał w tę iednę *ROZE*,
Y rozum, y pobożność, wſpaniałość, y duſza,
Y co tylko do czczenia w ſkromności poruſza,
Wſzyſtko w naywyżſzym ſtopniu maiąc każdy przyzna,
Że gdy tak w doſkonałość, y plenna, y żyzna,
Gdy przed Niebem bogata, a w przykładach płodna,
Waſzych pień Swięte Sioſtry naypierwey ieſt godna.
To żoczywſzy Boginie iuż były gotowe
Zacząć chwały; lecz Xięgi Apollo połowę
Drugą, rownie wſkazywać pocznie, y na czele
Swietność Domu TARNOWSKICH ſławić; Toż iak wiele
Zaſług przez ſławne czyny zgromadził, a potym
Przymioty kſztałtnie piorem zapiſane złotym;
Każdy zaś wyraz, każde rzeczy opiſanie
Zdawało ſię wymawiać te przedwieczne zdanie:
W iedney Xiędze wyryte, y rowną ozdobą
Swietne te Domy będą wraz złączone z ſobą,
A poźny wiek nabierze z tąd chwały y chluby,
Że w takowe dozgonne wſzedłſzy niegdyś śluby,
Staną ſię uwieńczeniem Oyczyzny, y razem
Zywym nabycia chwały kſztałtem, y obrazem.
Temi więc naſyciwſzy oczy widokami
Bogiń, rzecze Apollo: Spieſzcieſz, y ia z Wami
W te ſtrony, kędy *Poryck*, a w nim Boſka ſiła
Tych Domów ſerca węzłem miłości ſpoiła.

Tam

Tam stanąwszy, Cna para tych Jmion w świątyni
Gdy krok bliski do ślubów dozgonnych uczyni,
Gdy Lud wszystek okrzyki; gdy radość Oyczyzna,
Gdy Dom cały wzruszenia z serc wywrze, y wyzna,
Gdy zgoła *Poryck* cały brzmieć będzie odgłosem,
Swietnym się niby staiąc radości kolosem,
W ten czas zacne Boginie głos wzmagaiąc cały,
Y winne tym dwom Domom oddaiąc pochwały,
Wiernym pieniem ogłaszać będziecie przez hymny
Treść tey Xięgi; tam nawet kędy Auster zimny
Zwykł Krolować, y tamą będąc na przeprawie
Nie dozwala przystępu bystrolotney *Sławie*:
Y tam kędy wsrzód ziemi władza Bogów skryta
Bezdenne nurtów morskich poczęła koryta:
Y tam gdzie niedostępny iest ludzkiemu oku
Dział, y niby granica ziemi od obłoku:
Tam zgoła gdzie iest tylko iaka skiba ziemi,
Niech pieniami spełniona wskróś zabrzmi waszemi.
Ja wraz z Wami na Lutni nucąc na przemiany
Wzbiiać będę wdzięk pochwał aż pod Niebios ściany;
A dawszy dość okrzykom pełne pochwał pienie
Kształtnym uięciem w strony, w wyraz życzeń zmienię.
Tak nucąc: *Sliczna Paro*, niech wam hoyna Juno
Sprzyia, niech setnych swobod wraz Jowisz z Fortuną
Przymnaża w wiek spoźniony, byście sławni w czyny
Do równych wzbudzać mogli Prawnuki y Syny.
A żyiąc w śrzodku pociech mieycie Ray na ziemi,
Dopełniaiąc mey Xięgi dziełami właspemi.
W ktorey wieczna potomność nib z wiernego składu,
Znaydzie ie dla nauki, znaydzie dla przykładu.

A lotna *Sława* niosąc przez wieki y lata
CZACKICH , TARNOWSKICH , głośnych uczyni u świata.
To Apollo gdy mówi do Bogiń , tym czasem
Wzbiia się w gorę z niemi , dział czyniąc z Parnasem.
Y w te skwapnym pośpiechem unosił się strony ,
W ktorych , (iak *Sława* wieści) iest *Poryck* złożony.
Tak omylon w mych chęciach gdym został , iedynie
Ta mi myśl przyszła : Same ieżeli Boginie
Spiewać tam Hymny będą, y bawić widokiem,
Dość na mnie ieżli wdzięcznym na to patrząc okiem ,
To co Lutnią Apollo , a Boginie pieniem
Ogłoszą , ia powtórzę myślą , y życzeniem.

